Baśń się baje, czyli magia surrealizmu

Wilek Markiewicz, Mały okret na Costa Brava, drzeworyt.

Wilek Markiewicz

Lubię surrealizm, bo to podróż w nieznane. Surrealizm nie jest wymianą informacji, tylko jest wielką niewiadomą. Surrealizm może być wyrazem piękna („Ona ma kolor moich oczu, ona ma formę moich rąk”… Paul Eluard), lecz może być i coś więcej; Eluard, oczywiście nie wiedząc o tym, poszedł drogą mechaniki kwanta, która twierdzi, że obserwator aktywnie się przyczynia do istnienia tego, co spostrzega. Dosłownie, „czary mary”. Ogólnie rzecz biorąc, fizyka, począwszy od Einsteina, twierdzi że teoria ma największe szanse prawdopodobieństwa, gdy jest „elegancka”. Czy słowa surrealizmu mogą koegzystować „bo się lubią”? Mozart, przedwczesny kompozytor, mówił, że „szuka melodii, które się lubią”. Pozostawiam ocenie czytelnika:

Bez znicza, ni gawędy…

Los nas obdarza, nas obnaża

szczytem, plebiscytem

swej niebotycznej laski.

O czym tu dumać, kiedy myśl leniwa… (to nie jest surrealistyczne; po prostu parafraza „O czym tu dumać…” Mickiewicza, ale mam pokusę, by zacytować).

Chciałbym zwrócić uwagę na powiązania między surrealizmem a premonicją. W surrealizmie, można dojść logicznym myśleniem do nielogicznych konkluzji – i na odwrót. Czasem do ostatniej chwili się nie dowiemy wyników tej loterii kaprysów losu. Nie oznacza to, że surrealizm jest w błędzie, tylko że jakoś dziwnie surrealizm i mechanika kwanta idą ręka w rękę (pryncypia niepewności Heisenberga).

Oto ilustracja, z własnego doświadczenia, powiązania surrealizmu z premonicją.

Lata temu przechodziłem koło paryskiej Opery, myślałem o dekoracyjnych zmianach, następujących tam wtedy i nie mam pojęcia w jakim związku, „sfrunęła” do mnie strofa, nawet z melodią, choć nigdy melodiami się nie zajmowałem:

Albowiem życie nie poszło im wcale

I zechcą przestać istnieć te osoby

Inni łkać będą, innych będą żale

Inne popłyną chmury na ich głowy

Nie ja… nie ja…

Lata później, w Kanadzie, przyszła do mnie interpretacja. Może to była zapowiedź, że przyszłość będzie ciężka, lecz się nie dam!?

Inna metaforyczna premonicja, tym razem z niedawna. Z nieznanego mi powodu, coś we mnie się odezwało:

O ludzie, ludzie, gdy oko olbrzyma

Wepnie się we mnie i będzie po cudzie…

Zagadka kompletna, nie przyłożyłbym może uwagi, gdyby nie było w tym coś przejmującego. „Oko olbrzyma” zaprasza do metafizycznej interpretacji, lecz „i będzie po cudzie” odrzuca tę interpretację. Interwencja związana z „okiem olbrzyma”, które „się wepnie” powinna być związana z cudem, nie „po cudzie”. Więc odrzuciłem z łatwością wersję cudu, która tylko oddala, a

nie wyjaśnia, zagadkę. Zawsze odrzucam spekulacje, filozofie, gdy czuję, że dalej pójść nie mogę.

W końcu przyszło wyjaśnienie, które lubię, bo zabawne. Nieco później inny „surrealizm” mnie nawiedził, nic nie znaczący dla siebie samego, ale możliwy do powiązania z pierwszym.

Od 8-mej bramy, za 8-mą rzeką

Tam gdzie Banjak jest bardzo daleko.

Z tego samego powodu co z pierwszą zwrotką, czułem się poruszony. Nie wiedziałem co to jest Banjak, nie pamiętałem, żebym kiedykolwiek o tym słyszał i co oznacza ta „brama” i te „rzeki.” Szukałem w Internecie i znalazłem humorystyczną polską stronę studencką o „banjackiej braci”: „niech Banjak będzie z wami…” Napisałem do nich: „Kim jesteście i skąd się wziął ten Banjak”? Nigdy mi nie odpowiedzieli. Szukałem dalej i znalazłem tekst Jaroslava Haška, tego od „Soldata Szwejka”, w którym było zdanie „gdzie Banjak jest daleko” – ale po czesku. W końcu znalazłem wersję angielską; było to w krótkiej noweli, a la Conrad, gdzie była wymieniona tropikalna wyspa Banjak. Więc

się zbliżałem do celu. Szukałem w „National Geographic” i istotnie znalazłem wzmiankę o wyspie Banjak, co po polinezyjsku oznacza „gorąca” i „wilgotna”, czyli piekło dla mnie, bo nie znoszę wilgoci ani upału. Ale „racjonalną” interpretację premonicji znalazłem, jeżeli znajdę inną, tym lepiej. Otóż „brama” może być symbolem narodzin. Rzeka jest symbolem czasu; za 8-mą rzeką może być symbolem po osiemdziesiątce. 8-ma brama może być o narodzinach 80 lat temu. Więc zsumujmy. Gdy mi przejdzie 80 lat istnienia, może losy mnie zawiodą na wyspę Banjak, tam z powodu upału wezmę kąpiel w morzu i rekin czy krokodyl „wepnie we mnie oko olbrzyma” i będzie po cudzie, bo każde życie jest cudem w sobie. Więc jeśli pora drogi do Hadesu przyjdzie wcześniej, dostanę oczywisty dowód, że premonicja była fałszywa. Na razie pryncyp niepewności Heisenberga dla mnie trwa.

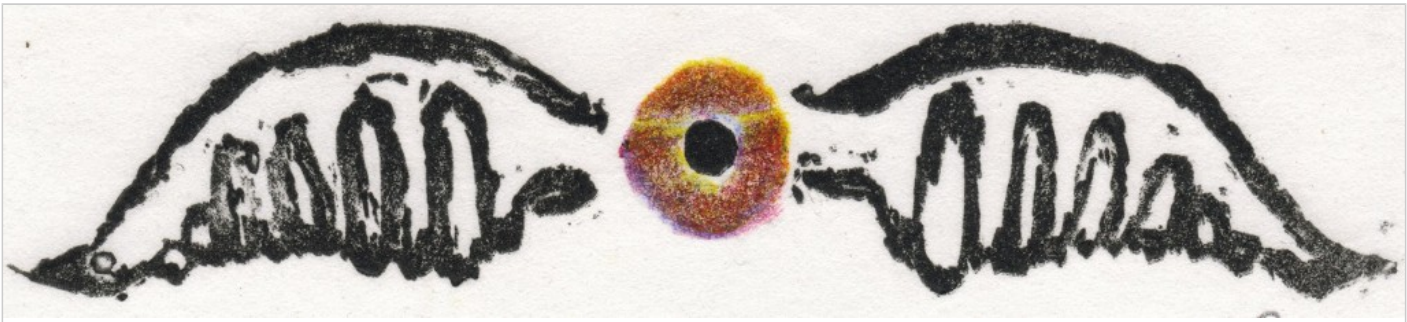

Wilek Markiewicz, Oko wyobrazni, drzewo/linoryt; czesc kolorowa – drzewo

William Markiewicz, torontoński artysta zmarł w listopadzie 2014 r.

Tekst ukazał się w „Liście oceanicznym”, dodatku kulturalnym „Gazety” z Toronto w styczniu 2005 r.